

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, piątek 16 czerwca 1933 r.

Nr. 41.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Niemiecka Nr. 22.
ODDZIAŁ: N. Willejka, Gimnazjalna 9. Od 8—9 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

Królowi Eucharystji świętej — Wilno w hołdzie

Władze, Duchowieństwo, Wojsko, Organizacje, Szkoły i tysięczne tłumy w podniosłej procesji

Głęboko zakorzeniony w ludzie wileńskim katolicyzm, wiara w Jedyne Boga, połączona z miłością ku Ojczyźnie miały swój wyraz we wczorajszej uroczystości tak wielkiej i uroczystego dla Polaków święta Bożego Ciała.

Już od samego rana miasto nasze przybrało uroczysty i odświeżony wygląd. Balkony domów, bramy, witryny sklepów przybrane zostały w gałązki brzozy i upiękzone dywanami i obrazami z wizerunkiem Chrystusa. Koło kościoła św. Kazimierza ustawiono prowizoryczną kazalnica, następnie ulice, które miały iść procesja t. j. Wielka, Zamkowa, Mickiewicza tonęły w zieleni. W portyku kościoła św. Jana okolony gobelinami, w powodzi kwiatów, wśród blasków świec umieszczono ołtarz II, (I koło kościoła św. Kazimierza), następny obok Katedry, a ostatni w punkcie końcowym procesji t. j. koło kościoła św. Jerzego na placu Orzeszkowej.

Już około godz. 8-ej poczęły na plac przed kościołem św. Kazimierza ściągać liczne tłumy publiczności i zaległy jezdnie i chodniki. Wkrótce potem zaczęły się schodzić poczty sztandarowe różnych organizacji religijnych, społecznych,

kulturalno-oświatowych, dobroczynnych, oddziały wojska, delegacje szkół, przysposobienie wojskowe, Strzelec, bractwa zakonne, klerycy, związki rzemieślnicze oraz liczne pielgrzymki.

Las sztandarów okolił plac. Począł się formować pochód według ustalonego rokrocznie porządku. Uwagę publiczności przykuwały do siebie liczne pielgrzymki z kraju, a szczególnie grupa ślązków z Katowic, którzy przybyli tu specjalnie na wczorajszą uroczystość.

Na krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa, celebrowanego przez Arcybiskupa Djecezji Wileńskiej J. E. Arcybi-

skupa Romualda Jalbrzykowskiego przybyli dojeżdżający Państwa z panem wojewodą Jaszczoltem, prezesem sądu Wyszynskim, J. M. Rektorem U. S. B., Inspektorem Armii gen. (Dąb-Biernackim, prezesem Izby Skarbowej Ratyńskim i prezesem Dyr. P.K.P. Falkowskim i wielu innymi na czele.

Wreszcie rozkołysały się dzwony, oznajmiając tysięcznym tłumom, że Msza św. rozpoczęła się. Wreszcie około godz. 11-ej drgnął las sztandarów w kornej adoracji pochyliły się głowy, ugięły się kolana, zabily serca a szepł gorącej modlitwy złączył się z biciem dzwonów.

Z kazalnicy padły gromkie słowa złotoustego kaznodziei. Mówił o kulcie Eucharystji świętej i zawartym w nim Tajemnicy Bożego Ciała, o specjalnej czci tego święta ze strony społeczeństwa. Nawiązał do patriotyzmu Wileńskich Bohaterstwa, którzy pod gradem kul rosyjskich żołdaków nieśli sztandary, o bohaterstwie księdza Muckermána.

Słowa natchnionego kaznodziei wywarły na słuchających tak potężne wrażenie, że w wielu oczach pokazały się łzy.

Jeszcze echa jego słów nie przebrzmiały, gdy z gardzieli tłumy wzniosta się ku pogodnym w tej chwili niebiosom pełna mocy i uduchowionej ekstazy pieśń „Twoja Cześć Chwała”.

Wśród dymu kadzideł i deszczu kwiecistych, sypanego przez symbolizujące niewinność i czystość serc w bieli przybranej dziateki ukazał się baldachim.

W słońcu tysiącem blasków zaśniła monstrancja, niesiona przez podtrzymywanego przez dostojników państwowych arcybiskupa Jalbrzykowskiego.

Znow ugięły się kolana. Procesja wśród bicia dzwonów i chóralnych pieśni przeszła ulicami miasta i około kościoła św. Jerzego po ostatnich modłach została rozwiązana.

Imponujący pochód, w którym wzięło udział całe społeczeństwo wileńskie, bez różnicy przekonań politycznych, na długo utrzyma się w pamięci katolickiego Wilna.

Znow wojna w Amer. Połudn.

4 samoloty boliwijskie zestrzelone

NOWY JORK. — Wedle wiadomości, nadchodzących z Assuncion, działania wojenne między Boliwią a Peru na terenie Gran Chaco—mimo formalnego zawarcia pokoju—zostały ostatnio wznowione.

Jak bowiem wynika z komuni-

katu boliwijskiego sztabu głównego, onegdaj zestrzelone zostały przez artylerię peruwiańską 4 boliwijskie samoloty bojowe, krążące — rzekomo w zamiarach „pokojujowych” — nad terenem, zajętym przez wojska peruwiańskie. Aparaty, spadając ze znacznej wysokości na ziemię, uległy zniszczeniu, zaś załogi ich w liczbie 8 lotników, poniosły śmierć. W stolicy boliwijskiej La Paz panuje z tego powodu olbrzymie wzburzenie.

Walcmy z bezrobociem.

Krew na ulicach Wiednia

Nowe zamachy bombowe hitlerowców

WIEDŃ. Po zamachach hitlerowskich, dokonanych w nocy z niedzieli na poniedziałek na przywódcę Heimwehry i namiestnika Styrii dra Rintelena oraz po wczorajszym zamachu na skład jubilerski, który pociągnął za sobą dwie śmiertelne ofiary, dokonano we wtorek o godz. 3 nad ranem nowego groźnego zamachu bombowego. Dwaj nieujęci mężczyźni, pod groźbą rewolwerów, zmusili szofera taksówki do przewiezienia ich na ul. Favoriten w III obwodzie, gdzie z wozu rzucili bombę do domu towarowego „Tysiąca drobnotek”, która natychmiast eksplodowała, wyrządzając olbrzymie szkody. Wszystkie szyby zostały wybite, drzwi uszkodzone, wielka ilość towaru zniszczona, uszkodzone zostały nawet piwnice.

W tej samej chwili, kiedy spraw-

cy zamachu zauważyli, że szofer taksówki daje jakieś znaki jednemu z policjantów, wyskoczyli oni z wozu, zmusiwszy uprzednio szofera do zwolnienia biegu auta. Steroryzowany dorożkarz nie był w stanie zatrzymać taksówki.

Eksplodacja bomby była tak gwałtowna, że wyrządziła olbrzymie szkody w sąsiednich i przyległych budynkach i sklepach. Tylko szczęśliwej okoliczności, że ruchliwa ta zazwyczaj ulica, w chwili dokonania zamachu była pusta, zawdzięczyć należy, że nie było ofiar w ludziach.

Jak wykazało śledztwo policyjne, zamach ten jest dziełem tych samych wyrotowców hitlerowskich, którzy systematycznie od kilku dni dokonują krwawych aktów teroru, na terenie całej Austrii.

Niemcy skarżą się Anglikom na niesprawiedliwą granicę z Polską

BERLIN. W tych dniach przybyła do Wrocławia grupa angielskich parlamentarzystów i dziennikarzy, która pod przewodnictwem angielskiego konsula generalnego we Wrocławiu, odwiedziła obóz koncentracyjny pod Wrocławiem i udała się następnie do powiatu namysłowskiego nad granicą polsko-niemiecką.

Podróż ta zorganizowana została w porozumieniu z niemieckim ministerstwem propagandy, które pragnie przekonać (!?) Anglików o „niesprawiedliwym” (!?) wyznaczeniu granicy polsko-niemieckiej.

W powyższej depezy uderza

Dziki pretensje gdańskich hitlerowców

GDĄŃSK. Tutejsza prasa hitlerowska uderza na alarm z powodu ostatniej wizyty w porcie gdyńskim delegacji wyższych rumuńskich urzędników kolejowych, która przybyła do Gdyni, celem dokładnego zbadania możliwości użycia portu gdyńskiego dla rumuńskiego eksportu do krajów nadbałtyckich i skandynawskich.

Dzienniki hitlerowskie zarzucają

czynnikom polskim świadome i celowe niszczenie portu gdańskiego (?), który w pierwszym rzędzie przeznaczony jest (?) dla tranzytu towarów niepolskiego pochodzenia, podczas gdy port gdyński winen ograniczać (?) swą działalność jedynie na wywóz towarów z Polski i do Polski.

Anglja zaprotestowała w Tokio przeciw bojkotowi swych towarów

TOKIO. — Ambasador angielski zaprotestował wobec japońskiego ministra spraw zagranicznych z powodu ruchu bojkotowego przeciw towarom angielskim.

Rząd japoński widzi w rozszerzeniu się ruchu bojkotowego wykroczenie przeciw angielsko-japońskiemu układowi handlowemu.

Bomby i strzały rewolwerowe Awanturnicze wybory w Meksyku

MEKSYK. Obecna kampanja wyborcza dla wyboru prezydenta republiki odbywa się wśród niezwykle podnieconej atmosfery. Na porządku dziennym są starcia między zwalczającymi się obozami politycznymi, albowiem główny argument w „dyskusji” politycznej stanowi — jak przystoi na Meksyk — rewolwer i granat ręczny.

Wczoraj podczas zgromadzenia wyborczego w stolicy doszło ponownie do krwawej strzelaniny. W chwili wygłaszania mowy przez jednego z przywódców stronnictwa radykalno-lewicowego, padł nagle strzał rewol-

werowy. To było hasłem do otwarcia „dyskusji ogniowej”. Ze wszystkich stron poczęły sypać się strzały, a w chwili, gdy na salę wkroczyły organa władz bezpieczeństwa (którym w Meksyku w takich wypadkach wcale się nie spieszy), lokal zasiany był trupami i rannymi, wijącymi się w bolesnych konwulsjach. Z placu boju wyniesiono ogółem 8 zabitych i 24 ciężko rannych. Policja aresztowała 32 osoby, m. in. samego burmistrza miasta Meksyku, u którego podczas rewizji znaleziono aż trzy rewolwery.

Pomysłowi żydzi przemycają się do Palestyny

JERUZOLIMA. Przed angielskim sądem pokoju w Haifie odbył się proces 3 żydów, którym zarzucano, iż 20 marca nielegalnie przekroczyli granicę do Palestyny z Libanu. W związku z tem pociągnięto do odpowiedzialności araba i pewnego szofera żydowskiego, którzy dopomogli do przekroczenia granicy.

W toku procesu okazało się, że dwaj oskarżeni żydzi mieszkają legalnie w Pale-

stynie już od 9 lat.

Wspomniani 2 oskarżeni zostali uniewinnieni. Trzeci żyd jest uchodźcą z Niemiec, którego rodzice mieszkają w Palestynie. Ukarano go grzywną w wysokości 10 funtów. Z powodu braku dowodów winy szofer żydowski został uniewinniony, natomiast Araba skazano na 7 dni aresztu lub 5 funtów grzywny.

Nowe ofiary

znikają w gardzieli bieda-szybów

KATOWICE. 13 b. m. o godz. 1-szej w nocy na terenie „bieda-szybiku” w Małej Dąbrówce, w czasie wydobywania węgla zasypani zostali 18-metrową warstwą ziemi mieszkańcy Czeladzi: 26-letni Stefan Szmal i Wiktorja Skowronowa, wdo-

wa, lat 28, oraz dwaj osobnicy o nieustalonych nazwiskach, których bezpośrednio po wypadku towarzysze odkopali i uszli z nimi. Szmal i Skowronowa zginęli na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala gminnego w Rożdżeniu.

Komunistyczne prowokacje

Zamach na sekwestratora

WARSZAWA. W maju 1931 r. mieszkańcy wsi Rypin, uzbroili się w kłonicę, kosy, siekiery i t. d. i wyrzucili ze wsi sekwestratora, oświadczając, że nie mają zamiaru dalej płacić podatków. Kiedy przybyli na miejsce władze w celu wszczęcia dochodzenia, okazało się, że cała wieś jest zrewoltowana.

Istniało tam Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, następnie komunistyczne „Kółko samokształcenia się”. W wyniku przeprowadzonego śledztwa 21 osób postawiono w stan oskarżenia o to,

że przygotowywali zmianę ustroju, że wywołali rozruchy, stawiali opór władzy, a jednego oskarżono o bluźnierstwo.

Sprawa była obecnie rozpoznawana przez sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Rypinie. Obronę oskarżonych wnosili adwokaci Jakób Krieger i Potok.

13-tu oskarżonych sąd uniewinnił, 5-ciu oskarżonych skazano na kary od roku do 2 ch lat więzienia za podburzanie ludności do zmiany ustroju. Resztę zaś skazano na małe kary więzienia, które darowano na mocy amnestji.

Zapalony komunista prosi o pozwolenie pobytu w Polsce

WARSZAWA. — Funkcjonariusze policji politycznej zatrzymali na ulicy niejakiego Adama Bękowskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu przez urząd prokuratorski.

Bękowski swego czasu skazany został za działalność wywrotową na 6 lat więzienia. Udało mu się jednak zbiec do Niemiec i stamtąd, zaopatrzone w fałszywy paszport, wyjechał do Rosji sowieckiej.

Obecne spotkanie się wywiadowcy ze znanym mu zbiegiem z bruku warszawskiego było dla obu sensacją. Bękowski bez najmniejszego oporu

pozwolił odprowadzić się do aresztu.

Zapytany o powód powrotu do kraju, odpowiedział, że inaczej wyobrażał sobie życie i warunki za czerwonym kordonem. Sposób, w jaki go potraktowano w Sowietach i warunki życiowe zmieniły jego poglądy na sprawę ustroju sowieckiego i zniechęciły go do komunizmu. Z narażeniem życia przekroczył z powrotem granicę polską, gotów do odsiedzenia kary, aby tylko pozostać w swoim kraju. Bękowskiego odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zbrodnicza banda cyganów porwała 7-letnią dziewczynkę

WARSZAWA. — Wśród mieszkańców okolicy Jabłony pod Warszawą wywołał olbrzymie wrażenie nowy wypadek porwania dziecka przez bandę cyganów.

Podczas Zielonych Świąt 7-letnia Janina Tomulska, córka miejscowego mieszkańca, wyszła z domu do pobliskiego kościoła i więcej nie wróciła. O wypadku zaginięcia dziecka powiadomiono policję, która wszczęła energiczne śledztwo. Okazało się, że w pobliskim lesie koczowała banda cyganów. Niektórzy mieszkańcy w dzień porwania widzieli jakiegoś cygana, niosącego płaczące dziecko.

Tejże nocy cyganie zwinęli obóz

i odjechali. Zarządzony przez policję pościg przy udziale rodziców i sąsiadów nie dał narazie wyników.

Zastanawia ciekawy fakt, że przed kilkunastu laty cyganie w tej okolicy porwali również dziecko, którego matka z rozpaczy popadła w obłąkanie i obecnie na wieść o nowym porwaniu dziecka przez cyganów, pobięta gdzieś przed siebie, krzycząc, że musi złapać zbrodniarza.

Podajemy rysopis porwanej dziewczynki: jest to blondynka, małego wzrostu, o niebieskich oczach. Jedną źrenicę ma cokolwiek większą, twarz pełna, owalna. Poszukiwania za bandą cyganów trwają w dalszym ciągu.

Płacił podatki od... defraudacji Znowu niepoczytalny?

WARSZAWA. Na poniedziałek wyznaczono w sądzie okręgowym sprawę adw. Zygmunta Bonieckiego, który od roku 1929 był zastępcą radcy prawnego w Banku Zachodnim.

Boniecki prowadził kasę wydziału prawnego. W sierpniu ub. r. adw. Boniecki oświadczył, że zużył na opłaty sądowe 6.000 zł. Ponieważ pobrał on na poczet tych opłat 15 tys. zł., ządano zwrotu pozostałych pieniędzy. Adw. Boniecki nie mógł się jednak z tej sumy wyciszyć i nie miał gotówki do zwrotu. Wobec tego przystąpiono do sprawdzenia księgowości wydziału prawnego.

Wyniki były sensacyjne. Okazało się bowiem, że tam gdzie opłata wynosi kilka tysięcy zł., adw. Boniecki brał po kilkanaście tysięcy zł. Stwierdzono w ten sposób brak 48 000 zł.

Adw. Boniecki przyrzekł pokryć braki i po kilku dniach doręczył czek na 40 tys. zł. Na pozostałą sumę adw. Boniecki przedstawił kwity z kasy sądowej, ale jak się wkrótce okazało, że kwity te były fałszowane.

Niebawem adw. Rotwand znalazł w swem biurze wezwanie na jedną ze spraw sądowych o kilkanaście tys. złotych. Okaza-

ło się, że wezwanie to było również sfalszowane. Tym sposobem sprawa trafiła już do prokuratora.

Wykryto kilkadziesiąt pokwitowań sądowych fałszowanych przez adw. Bonieckiego. Całe postępowanie adw. Bonieckiego wskazywało na to, jakoby był niezupełnie normalny. I tak np. sumy, osiągnięte z defraudacji, przedstawiał w wykazie swoich dochodów do wymiaru podatkowego.

Na rozprawie adw. Boniecki przyznał się do winy. Tłumaczył się jednak, że pieniądze sam nie sprzeniewierzył, a ponieważ nie potrafił wyciszyć się należycie, więc przypuszcza, że zostały mu skradzione. Co do fałszowania kwitów kasy sądowej, to uczynił to dlatego, że chciał tylko sprawę odwlec, następnie spłacić brakujące pieniądze.

Po zakończeniu przewodu sądowego przewodniczący oznajmił, że wyrok ogłoszony zostanie we wtorek d. 13 b. m.

WYROK

Jak się dowiadujemy ostatnio sąd skazał adw. Bonieckiego na 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem 6 tyg. aresztu prewencyjnego.

JAN KOŁO.

„Kataklizm nędzy i bezrobocia”

Wśród mnóstwa faktów i wydarzeń chwili obecnej najważniejszymi są: sprawa rozbrojenia (pacyfizm), sekularyzacja małżeństw (małżeństwo na próbę), rewolucja w Hiszpanji (prześladowanie kleru i kościoła), krach finansowy oraz jego następstwa. Ogólny bilans tych wydarzeń — kryzys etyczny, brak zaufania. Przyczyną były materializm, który wyrugował z życia codziennego etykę społeczną. Powstał chaos, rozterki a za nimi przyszło bankructwo systemów ekonomicznych, które spowodowało ogólną nędzę i bezrobocie. W ogólnym zarysie system monetarny jest oparty na kruszcu złota. Ten parytet złota zwykle się obciąża szeregiem zobowiązań i jest oparty na zaufaniu w wypłacalności dłużników. Gdyby wszyscy deponenci bankowi zażądali natychmiastowego zwrotu swoich depozy-

tów, nie starczyłoby na ten cel złota. Nawet nie byłiby zaspokojeni wierzyciele, gdyby im wypłacono należność w papierach. Wogóle emisja nie powinna przekraczać trzykrotnej sumy złota w bankach biletowych złożonego. Gdy czasem nastąpi gorączkowe wycofywanie lokat z banków prywatnych, wówczas banki biletowe mogą tylko w pewnej mierze przyjść im z pomocą. W razie wielkiego napływu deponentów do banków prywatnych a pozabawienia pomocy ze strony banków biletowych, bankowość się załamuje, co miało miejsce niedawno w Niemczech. Do tego się przyczynia w znacznej mierze tezauryzacja pieniędzy.

Niepewność juża spowodowana nieustalonymi jeszcze stosunkami państw centralnych (rewizjonistyczne dążenie Niemiec), która utrzymuje w ciągłym napię-

ciu opinię świata, widmo bolszewizmu, chaos finansowy, który powstał wskutek dewaluacji funta angielskiego, ogólnej inflacji pieniądza i wędrowki złota, zmusiły wiele trwożliwych osób (a może nieumiejętność operowania kapitałem) do wycofywania wkładów z banków lub chowania pieniędzy do sienników, pończoch a nawet zakopywania go (metalowego) do ziemi. Do tej tezauryzacji pieniądza przylączyły się jeszcze wadliwa gospodarka rządów socjalistycznych w Australji i Anglji, sprawa reparacji (wypłata długów wojennych), wybujałe ambicje i aspiracje niektórych państw, radykalizm polityczny i społeczny, wybujały nacjonalizm (Niemcy) i socjalizm (Anglja i Rosja sow.), ciągłe zbrojenia, nadprodukcja i olbrzymi przyrost ludności. Dopóki ukrywane pieniądze nie wrócą z powrotem do banków a świat nie wywoła wojny kryzysowej (Międzynarodowa konferencja w Londynie) przez wyłożoną pracę, oszczędność w życiu prywatnym i publicznym i wzmoczoną kapitalizację, niema nadziei na polepszenie sytuacji gospodarczej w świecie.

To co miało miejsce za czasów kar-

dynała Richelieu we Francji, obecnie za panowało na całym świecie.

Ludzkość znalazła się w dwóch obozach. Jeden nieliczny, który zdobył łup spory i ujął go w żelazne dłoń, dążąc do stałego mnożenia i utrwalenia go — drugi, znacznie większy (stan nieposiadających), który z powodu następstw wojny i zależnego od nich kryzysu ekonomicznego, znalazł się w rozpaczliwym położeniu (położeniu bez wyjścia), bez pracy, bez jutra i środków egzystencji. Taki nierównomierny podział kapitałów i majątków spowodował zmniejszenie się siły nabywczej pieniądza a z nim razem spadek cen hurtowych, obiektów lokacyjnych i nadprodukcje. Na rynku zbrakło pieniądza. Średni konsument wycofał się z życia finansowego, nie mając za co nabywać towarów. Fabrykanci zaś, nie chcąc przeladowywać nadmiarem swych towarów magazyny, przerywają fabrykację (nadmiar podatków), zwalnając swych pracowników. Stąd powstaje, tak zwana redukcja i bezrobocie.

D. C. N.

Ojciec w obronie tyranizowanej córki Krwawa tragedia rodzinna

Tefnem krwawego zajścia stał się wczoraj ogród kwiatowy, należący do szpitala Wolskiego, a dzierżawiony przez 36-letniego Michała Sydrycha. Szczegóły tego krwawego zajścia są następujące. Już od 12-tu lat dzierżawca wspomnianego ogrodu, Sydrych maltretował i tyranizował żonę swą, 35-letnią Czesławę, którą poślubił przed 15-tu laty.

Niedawno powiedział do żony: „Raz ci odbiorę zdrowie, drugi raz, a wtedy pójdziesz do ziemi i ja będę szczęśliwy”. Prośby kochającej żony, jak również błagania teścia, ażeby Sydrych poprawił się, nie odnosiły żadnego skutku. Przeciwnie, o-puszczał się on w pracy coraz częściej, upijał się i żonę, oraz dzieci maltretował. To wszystko musiało wreszcie doprowadzić do katastrofy. Wczoraj podczas obiadu, Sydrych wszczął awanturę, ubliżając słownie żonie oraz jej rodzicom. Na zwróconą w grzeczny sposób przez teścia—Dyleckiego uwagę, Sydrych zerwał się od stołu, porwał starca za ramię i wypchnął z kuchni do przedpokoju, a następnie na ogród. Po kilku minutach, silnie wzburzony D. wpadł do kuchni i z okrzykiem: „Raz to się już musi skończyć!” wyjął rewolwer

i zaczął strzelać do Sydrycha. Widząc to żona jego zasłoniła swoją osobą męża, a mimo to teść trzymając rewolwer na ramieniu swej córki, strzelił do zięcia. Do matki i ojca tuliły się dzieci: 9-letni Zbyszek i 5-letni Jerzyk.

Wystrzelwszy wszystkie 7 nabo-
jów, Dylewski wybiegł na ogród i usiadł w altanie. Tymczasem ranny upadł w sieni, ociekając krwią.

Będący w obchodzie policjant nadbiegł na krzyk przechodniów, poczem zaalarmował Pogotowie. Lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe: lewego uda i pleców. Po opatrunku, przewiózł Sydrycha w stanie niezłym do szpitala Dz. Jezus. Na miejscu krwawego zajścia nadbfełł drugi policjant, celem ujęcia niedoszedłego przedstawiciela władzy, starzec przyłożył lufę rewolweru do głowy i zamierzył wystrzelić. Na szczęście wszystkie kule były wystrzelone. Dylewski bez oporu pozwolił się aresztować, oddając broń.

Wypadek powyższy wywołał olbrzymie zbiegawisko na ulicy, wskutek czego ruch pieszy i kołowy, (a nawet tramwaje) był na kilka minut przerwany.

„Kościszko pod Raclawicami“ Teatr Żołnierski z N. Wilejki w Oszmianie

W dniu 12 b. m. przybył do naszego miasta Teatr Żołnierski 85 pułku Strzelców Wileńskich stacjonowanego w Nowo-Wilejce i dał ku wielkiemu zainteresowaniu tutejszego społeczeństwa widowisko batalistyczne na wolnym powietrzu „Kościszko pod Raclawicami”—obraz historyczny w 6 ciał odłonach według opracowania Anozjca.

Udział w przedstawieniu brał cały zespół teatru żołnierskiego, wraz grupą oficerów oraz 300 statystów: kosynierzy, piechota polska i rosyjska.

Całość wypadła niezwykle imponująco. Barwne stroje historyczne kosynierów i paradne mundury piechoty, szeroka perspektywa „sceny” stworzyły kolosalne wrażenie.

Na czoło osób, odtwarzających historyczne role wysunął się bezsprzecznie wspaniała, porywająca, pełną dramatycznego napięcia momentów gra p. Teodorczyka w roli starego pielgrzyma wywołując szczerą zachwyt publiczności. Z innych osób wyróżniły się panie Teodorczykowa Mileczkowska, Kłackiewiczowa, Białonowicz, oraz panowie

Jakubiarczak, w roli oficera rosyjskiego Katkowa. S. Skorus w roli żyda był pełen werwy i temperamentu, czem budził salwy śmiechu i humoru, pan Juchniewicz w roli prezydenta, miasta był bez zarzutu. Reszta zespołu wywiązała się z ról doskonale.

Dekoracje wykonane własnymi siłami, techną artystycznym oraz znawstwem epoki. Kierownictwo nad wykonaniem ich objął znany artysta malarz p. Worotyński.

Reżyserja p. U. Teodorczyka, który włożył w nią cały swój entuzjazm i zapal do pracy społecznej, kulturalno oświatowej, z jakiej jest znany na terenie kresów i za jaką mu należy się gorąca wdzięczność obywateli.

Dochód przeznaczono na budowę kościoła garnizonowego, w N. Wilejce

Na marginesie tej imprezy zauważyć należy iż wzbudziła ona uznanie elity warszawskiej naszego miasta, a szerokim warstwom ogółu przyniosła godziwą i tanją rozrywkę. Oby ich było więcej.

Jan Żuromski

Sprytny oszust i uwodziciel podawał się za bohatera-legjoniste

LWÓW. Związek legjonistów we Lwowie zwrócił się do wydziału śledczego z doniesieniem przeciw wyrefinowanemu oszustowi, który dzięki swej zuchwaleości potrafił przez dłuższy czas żerować bezczelnie na gruncie lwowskim, podszywając się pod cudze nazwisko i zasługi. Bohater afery nazywa się Wilhelm Gottlieb, jest muzykantem orkiestry teatru we Lwowie i mieszka na Zamarstynowie przy ul. Boczej-Granicznej 3. Gottlieb utrzymywał przez dłuższy czas zażyłą znajomość z byłym legjonistą 6 p. p. leg. Benjaminem Zuckerhandlem, zamieszkałym we Lwowie przy ul. Tatarskiej 8, znany legjonistom pod przezwiskiem „Zukben”.

Zuckerhandel aczkolwiek posiadał rzeczywiste zasługi bojowe, trzymał się zdala od Związku Legjonistów i nie utrzymuje obecnie żadnych stosunków z byłymi kolegami. Okoliczność tę wykorzystał Gottlieb, który podając się za Benjaminem Zuckerhandlem, wniósł podanie do archiwum wojskowego w Warszawie o wydanie mu dowodu służby w legionach, przyczem w piśmie swem zaznaczył, że zmienił nazwisko i obecnie nazywa się Władysław Bogumił. Oszust powołał się przytem na świadectwa dowódców 6 p. p. leg., znanych mu z opowiadań Zucker-

handla.

Archiwum wojskowe poświadczanie takie nadesłało i oszust na jego podstawie zapisał się do Związku Legjonistów jako członek zwyczajny. Gottlieb postanowił teraz wypłynąć na szeroką arenę. Otrzymałszy zaświadczenie jako rzekomy bezrobotny, pomimo iż zarabiał jako muzykant teatralny, wniósł podanie do dyrekcji poczt z prośbą o przydzielenie mu agencji pocztowej, niezależnie od tego zwrócił się do wojewódzkiej komendy policji o przyjęcie go do policji.

Wszystko zdawało się być na najlepszej drodze, gdyby nie przypadkowe zetknięcie się szastającego się po Związku Legjonistów oszustu z pewnym funkcjonariuszem policyjnym, byłym żołnierzem 6 p. p. leg., który zdemaskował go wobec zarządu Związku Legjonistów.

Gottlieba aresztowano i w toku dochodzenia okazało się, że niebezpieczny ten osobnik przyjął był przed kilku laty chrzest w Krasnym Stawie, ożenił się z katoliczką i wyżyłszy ją, porzucił następnie w nędzy. Poza tem służył on już w policji na Kresach, był funkcjonariuszem więzienia wojskowego we Lwowie i t. d. Do winy się nie poczuwa i usiłuje symulować obłąkanie. Dochodzenia toczą się.

Krwawy koniec bójk Zamordował uliczną dziewczynę

We wtorek odbyła się w Krakowie ponowna rozprawa przed przysięgłymi przeciwko Piotrowi Paździo, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa i kradzieży.

W dniu 13 kwietnia ub. r. na plan-tach przy ul. św. Gertrudy, Paździo w czasie kłótni pobił uliczną dziewczynę Rogozińską. Zajście zlikwidował posterunkowy policji państwowej. Paździo, sądząc, że posterunkowego zawołała na miejsce zajścia koleżanka jego kochanki Michalkówna, chciał się za to na niej zemścić i zadał jej nożem dwa ciosy w klatkę piersiową, które stały się powodem śmierci w dwie godziny po zajściu.

Po zbrodni Paździo uciekł do Limanowej, a następnie do Wielkowskiej i Mikuszowic, gdzie ukrywając się przed policją, dokonał kilku kradzieży.

W listopadzie roku ubiegłego za czyny te został Paździo skazany na 7 lat więzienia. Sąd Najwyższy uchylił i nakazał ponowne przeprowadzenie rozprawy. Rozprawa ta odbyła się w dniu 13 maja i na wniosek prokuratora odroczone ją do kadencji czerwcowej, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Na rozprawie we wtorek 13 b. m. biegły dr. Jankowski oświadczył, że Paździo jest umysłowo zdrowy, a jedynie może zachodzić ewentualność działania w afekcie.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, trybunał zadał przysięgłym 10 pytań w kierunku zbrodni morderstwa i kradzieży. Na podstawie werdyktu przysięgłych, zatwierdzającego winę Paździa, skazano go na 5 lat więzienia.

Wielki obrót mały zysk		Tanio! Tanio! Tanio!		Powtarzają wszyscy, którzy odwiedzili	
nasz Polski		Skład konfekc. galanterji i trykotaży		podajemy spis naszych cen	
D. modne koszulki	1.35	W. Nowicki 30	M. koszule sport.	3.90	
D. rajtuz. jedw. prima	2.40	Wilno—Wielka	M. krawaty od	0.50	
D. kombinezon.	2.90	własna wytwórnia obuwia	M. kołnierzyki od	0.45	

Popierajcie L. O. P. P.

30)

SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

Nic dziwnego też że wieczorem, przebieierając się do kolacji, wybrała ze stosu sukien jedną z najbardziej czarujących, chcąc tem większe wrażenie wywrzeć na cudzoziemcu.

Książę Kiryłow, ujrawszy piękną hrabiankę w czarwonej, głęboko wyciętej sukni, podkreślającej ośniewającą białosć skóry i ognistość loków, skamieniał niemal z zachwytu.

Nie spuszczać oczu z uroczej kusicielki, zajął przystole miejsce naprzeciw niej i zachęcony kokieteryjnym jej uśmiechem, począł prawie gorące komplementy.

Ryszard był głęboko dotknięty postępowaniem gościa, jak też i zbyt przejrystą kokieteryją narzeczonej.

Sądząc jednak, iż po dzisiejszej rannej sprzeczce, łąda umyślnie chce w nim wzbudzić uczucie zazdrości, nie brał jej tego za złe.

W międzyczasie podany do kolacji szampań rozwiązał w zupełności język ruchliwego rosjanina. Usta jego nie zamykały się ani na chwilę, a częste wybuchy śmiechu z własnych dowcipów, trzęsły niekształną postać.

Kolacja miała się ku końcowi, a z nim wzrastalo zdenerwowanie Ryszarda. łąda ziewała ukradkiem, lecz książę bawił się nadal świetnie, opowiadając coraz niesmaczniejsze i coraz nieprzyzwoitsze żarty.

Wreszcie cierpliwość gospodarza wyczerpała się. Podniósł się tedy od stołu i poprosił gościa o przebaczenie, iż opuścić musi towarzystwo, ponieważ silne bóle głowy skłaniają go udam się na spoczynek.

— Jak pan hrabia rozkaże — skłonił się służalczo

Kiryłow, spostrzegłszy jednak zdziwione spojrzenie łąda poprawił się.

— Oczywiście kochany hrabio, nie powinien pan krepować się moją obecnością. Mam nadzieję, że jutro zobaczymy się jeszcze.

— Obaj mężczyźni pożegnali się uściskiem dłoni, Ryszard ucałował na pożegnanie dłoń narzeczonej i oddalił się, będąc pewny, że zgodnie z minimalnymi wymaganiami taktu i dobrego wychowania, książę uczyni to samo. Kiryłow jednak ani myślał porzucenia tak świetnej okazji do zostania sam na sam z piękną hrabianką, a gdy łąda zaskoczona tem wyszła na balkon, chcąc dać do zrozumienia natrętowi, że kolacja jest już skończona i należy pójść do swego pokoju, dziwny cudzoziemiec udał się za nią.

— Ach, co za cudna noc — westchnął sentymentalnie, a potem dodał.

— Sądze, że nie odmówi mi pani hrabianko, gdy poproszę ją o zaszczytowanie mnie spacerem z nią w zamkowym parku.

— Nie chciała zrazić gościa odmową, bo wszak mimo aroganckiego zachowania się, posuniętego, bż do zuchwaleości był Kiryłow gościem Ryszarda.

Narzuciwszy tedy czerwony szal na nagle alabastrowe ramiona hrabianka łąda zeszła z gościem do parku zamkowego.

Cudna, pełna aromatycznych zapachów, upojna noc czerwcową budziła w duszy ludzkiej jakieś nieuchwytnie pragnienia czegoś, co się nigdy ziścić nie może.

Lagodny oddech wzdymał suknię na jej piersiach, po których ślizgały się chciwe oczy Kiryłowa.

I tego arystokratę też podnieciło wrzące krwią i po-
pęga zmysłów tętno nocy letniej.

Przerzywanym głosem szeptał do ucha hrabiance płomiennie słowa o miłości.

Hrabianka, której początkowo imponowało to wielkie zainteresowanie się jej osobą przez księcia z coraz większem zdziwieniem przyjmowała te niedwuznaczne oświadczenia w końcu jednak miała już tego dosyć.

Tymczasem Kiryłow coraz większą gorzał namiętnością i coraz bardziej tracił panowanie nad sobą, wreszcie zdobył się na szaleńczy czyn.

Chwycił niespodziewającą się aż do tego stopnia posuniętej bezczelności ze strony gościa hrabiankę i wargami dotknął jej warg.

Oburzona wyrwała mu się z objęć.

Cisze nocną zakłócił odgłos policzka.

— Jak pan śmie w ten sposób nadużywać naszej gościnności. Jest pan łotrem i kanajlą — wykrzyknęła i szybko oddaliła się w stronę zamku.

Książę stał chwilę nieporuszony a potem syknął przez zaciśnięte zęby.

— Policzymy się jeszcze, piękna pani.

Otrzymany policzek, miast ostudzić jego zapalał zbudził w jego sercu jeszcze większą namiętność do tej kobiety.

Wolnym krokiem udał się do swego pokoju, obmyślając sposoby zemsty.

Za wszelką cenę postanowił zmusić tę piękną a przewrotną kobietę do ulegania jego zachciankom i dlatego w jego umyśle poczęły się roić plany, w których każdy był dla hrabianki pułapką.

(D. C. N.)

"Mennica" falszerzy monet w piwnicy willi podmiejskiej

INOWROCLAW. Wielką sensację wywarł fakt wykrycia w Suchanówce pod Inowrocławiem tajemniczej mennicy falszerzy monet, którzy wydzierzawili samotną willę pod lasem i tutaj wykopalili wielką piwnicę, urządając ją we wszystkie techniczne przyrządy do falszowania monet.

Jak wykazało śledztwo policyjne, falszerzy było dwóch i przyjechali oni z Wilna, twierdząc, że chcą się na miejscu osiedlić. Żyli bardzo skromnie i w zachowaniu ich nic nie podpadało. Podrobione tutaj monety wywieźli do Warszawy i

stąd rozjeżdżali się po różnych miasteczkach, by puszczając je w obieg. Władze policyjne całą szajkę zlikwidowały i onegdaj odbyła się rewizja w willi w Suchanówce, gdzie po dłuższych poszukiwaniach znaleziono tajemnicze przejście do podziemi, zawierających ukryte narzędzia i sztańce do falszowania monet. Ilość falsyfikatów, podrobionych przez falszerzy, jest podobno olbrzymia.

Ze względu na dobro śledztwa, nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

KRONIKA

Echa strzałów na Łukiszkach

Śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. Borejszy

W związku z zamachem na st. dozorcę więzienia na Łukiszkach p. Borejszę, otrzymaliśmy szczegółowe wiadomości o przebiegu śledztwa.

Wczoraj o czwartej nad ranem, przybyła do więzienia specjalna komisja śledcza z wice-prokuratorem Sądu Okręgowego p. Janowiczem na czele.

Śledztwo ustaliło, że przyczyną zabójstwa nie był w żadnym wypadku jakiś zatarg między Borejszą, a Kaczanowskim. P. Borejszo odnosił się b. surowo do swych podwładnych — wymagał od nich ścisłego przestrzegania swych obowiązków — dla tego też cieszył się zaufaniem zwierzchników. Natomiast Kaczanowski miał bardzo złą opinię — uważano go za pijaka i awanturnika. Administracja więzienia zamierzała już oddać go z powrotem do domu.

W styczniu r. b. przesłano do Ministerjum Sprawiedliwości wniosek o jego wydalenie.

Oskarżony przyznał się do za-

mordowania Borejszy. Znajdował się, jak powiada, w chwili popełnienia swego czynu, w stanie desperacji miał przed sobą widmo śmierci głodowej, bo gdy Borejszo znalazł go śpiącego, zrozumiał, że zostanie na pewno wydalony z posady.

Wprawdzie Borejszo nie powiedział mu tego, ale widząc, że ten odchodzi zrozumiał, że jego los jest przesądzony. Pomyślał w tej chwili: „Wszystko przepało. Mnie śmierć i tobie śmierć”. Nie mógł się opamiętać — wskoczył z miejsca i wystrzelił.

Kaczanowski został odprowadzony po przeprowadzeniu śledztwa z Łukiszek do więzienia na Stefańskiej.

Prawdopodobnie Kaczanowski będzie odpowiadał przed sądem dożywotnim, możliwie jednak, że wskutek niektórych okoliczności łagodzących — sprawa jego zostanie przekazana sądowi zwyczajnemu.

Potworna dzieciobójczyni

Robotnicy, pracujący przy dambach w majątku Wyżulany (gmina Podbrzeska) wyciągnęli z wody ciało dziecka. Policja miejscowa wszczęła natychmiast dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że dziecko zostało zamordowane, a potem wrzucone do wody.

Podejrzanie padło na służącą właściciela majątku Wyżulany Parkiewicza, — niejaką K.

Przed kilku miesiącami oskarżono tę samą służącą o zamordowanie noworodka. Sąsiedzi donieśli wówczas policji, że ona była w adwiennym stanie. Potem zniknęła na pewien czas, a dgo powróciła nie miała ze sobą dziecka.

Badano ją kilkakrotnie, ale po-

nieważ nie było obciążających dowodów — nie znaleziono bowiem ciała dziecka — śledztwo zostało zawieszono.

Teraz po znalezieniu ciała — służąca przyznała się do wszystkiego.

K. opowiedziała, że ojcem dziecka jest mieszkaniec m. Wilna Gordiowski. Zapoznana się z nim podczas swego pobytu w Wilnie. Obiecał jej ślub, potem wyrzucił ją na bruk.

Wczoraj zbadano w policji Gordińskiego, który oświadczył, że nigdy z nią żadnych stosunków nie utrzymywał. Wymówił jej służbę, gdyż prowadziła rozpustne życie i nie spełniała swych obowiązków.

Dzieciobójczynię odesłano do więzienia.

dla powzięcia uchwały o wysokości djet dla ławników. Uchwała ta musi zapaść i uzyskać zatwierdzenie jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy samorządowej, t. j. przed dniem 15 lipca.

Zniesienie ławnikom stałych poborów da miastu pewne oszczędności.

Przegląd taksówek

Dziś 16 b. m. rozpoczyna się rejestracja dorożek samochodowych z terenu miasta. Rejestracja potrwa 3 dni i odbywać się będzie na placu Jezuickim, koło gmachu D. O. W.

Narady budżetowe

W Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się konferencja z udziałem delegatów Ministerstwa Skarbu, oraz przedstawicieli województwa i samorządu. Tematem narady będzie preliminarz budżetowy miasta. Chodzi o zrównoważenie budżetu przez zastosowanie daleko idących oszczędności.

Wysokość djet ławników miejskich

W najbliższym czasie zwołuje się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej

Brzezi Wilji w Werkach

Niezależnie od robót brzegowych koło szpitala św. Jakóba, przydział komunikacyjno-handlowy przy urzędzie wojewódzkim projektuje roboty ubezpieczające w Werkach. Na ten cel potrzeba około 150 tys. zł.

Tajemnica sześciu worków

Wczoraj zatrzymano na ul. Zawalnej niejakiego Toloczko, podejrzanego o przemyt przy którym znaleziono 6 worków soli.

Badany przez policję, nie może wyjaśnić do kogo należy owa sól. Oświadczył, że jakiś niesznany mu bliżej osobnik kazał mu te 6 worków oddać jakiemś żydowi. Te wykrętne odpowiedzi nie pechowaly policji.

Sól została skonfiskowana, a Toloczko powędrował do aresztu.

UWAGA!

Znany w Polsce i zagranicą
Psycho-Frenolog-Astrolog

"Z A L L I"

Powie każdej osobie i linii rąk, z rysów twarzy, z fotografii, z listów oraz przy pomocy lustra magicznego o kochaniu, zgubach, sprawach sądowych, chorobach sprawach rodzinnych, podróżach

Udziela porad w najwazniejszych sprawach.

Ostrobramska 3
obok sali Miejskiej

od godz. 9 rano do 8 wieczór.

Człowieczel Na dłoniach i twarzy wypisany horoskop całego życia Twego.

Udaj się do słynnego ze swych przepowiedni

Astrologa A. Wasilewskiego
Wilno, Zamkowa 17-7 (w podwórzu), który rzetelnie odczyta całą Twoją przyszłość i przeszłość Udzieli porad w różnych okolicznościach życia. Również oblicza horoskopy astrologiczne; opracowuje analizy charakterów (z listów i fotogr.). Ceny od 1 zł. i wyżej. Od godz. 10 r. do 8 w. codziennie; w święta od 2 do 8 w.

Chłopcy i dziewczęta

znajdą pewny i dobry zarobek przy sprzedaży gazet.

Zgłaszać się do Administracji "Głosu Kresowego", Wilno Niemiecka 22.

TEATRY

Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś o g. 8.15 wiecz., arcyzabawna, amerykańska komedia „Boxy” z Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej.

RADJO WILEŃSKIE.

Piątek, dn. 16 czerwca 1933.

7.00—Czas. 7.05—Gimnastyka. 7.15—Kom. 7.20—Muzyka. 7.52—Chw. gospod. 11.57—Czas. 12.05—Transm. zamknięcia i ogłoszenia wyników międzynarod. konkursu tańca artystycznego w Warsz. 12.25—Audycja dla poborowych (muzyka). 15.20—Progr. dzienny. 15.25—Giełda rolnicza. 15.35—Muz. popularna. 16.00—Muzyka lekka. — 17.00—„Cyrulik Sewilski” opera. 18.15—Planowanie i rozbudowa miast—odczyt. — 18.35—Wiad. bież. 18.40—Ze spraw litewskich 18.55—Koncert dla młodzieży. 19.25—Przegląd prasy roln. krajow. i zagr. 19.40—„Na widnokręgu”. 20.00—Koncert symf. — 20.30—Przegląd prasy. 20.40—Weekend. 20.50—d. c. konc. symf. 22.00—Muz. tan. z Ciechocinka. 22.25—Wiad. sport. 22.35—Kom. meteor. 22.40—24.00—Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Uwaga! — Tylko na kilka dni

przejeżdżając z zagranicy zatrzymał się w NOWO-WILEJCIE

Słynny wszechświatowej sławy

Grafolog - Okultysta

i Przepowiadnik Światowy

W. Snarski

Powie każdemu jego charakter, stan zdrowia, co go oczekuje i czego ma wystrzegać się. Daje porady w sprawach Miłosnych — Matżeńskich i sądowych wskazuje jak pozbyć się złych nalogów i przyzwyczajzeń. Przyjmuje codziennie od 8-ej rano do 11-jej wieczór.

Dyskretoja bezwzględna
Wieloletnia praktyka.

Nowowilejka, ul. Wileńska 12
(naprzeciwko restauracji p. Lady).

Dr. GINSBERG

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Wileńska 3, tel. 567.

od godz. 8 — 11 4 — 8.

Dr. Blumowicz

chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

ul. WIELKA 21 telef. 921

od 9-11 3-8.

Złóż OFIARĘ na remont Bazyliki.

Dźwięk. Kino-Teatr

LUX

ul. Mickiewicza 11.

Dziś Wielki Polski 100 proc. dźwiękowiec p. t.

UWIEDZIONA

W rol. gł. Marja Malicka, Krytyna Ankwicz, Zbyszko Sawan i Krz. Junosza-Siępowski. Tragedja uwiedzionej dziewczyny, sprzedanej do domu schadzki i niewinnie oskarżonej o zabójstwo. Nad programem arcywesoła komedia z udziałem najpopularniejszych komików FLIPA i FLAPA.

DZIS wspaniały podwójny program!

1) **Huragan** — wielki monumentalny film polski — na tle powstania 1863 roku. Rok krwi i klęski — Rok Bohaterów. W rol. gł.: Zbyszko Sawan, Reneta Renne

2) **Wojennym szlakiem** — film z życia i inni kresów ameryk. z królem cowbojów Ken Maynardem i jego białym koniem Tarzanem.

Dźwięk. Kino-Teatr

WIR

ul. Wielka 25.

Dziś Najnowsze arcydzieło! Po raz pierwszy w Wilnie!

p. n. **KABIRJA** w-g monumentalnego poematu miłosn. GABRIELA D'ANUNZIA w 20 akt.

w rolach gł.: uosobienie siły męskiej: **Maciste** i jasnowłosa Venus **BLANKA ALBERTINI**

Miljony kosztów realizacji! Niezrównany przepych wystawy! Krwawe orgie w świątyni Moloha!

Dźwięk. Kino-Teatr

ADRJA

ul. Wielka 36.

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie.
NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.